Nr. 277 Kraków, środa 29 listopada 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

W strachu.

Kraków, 28 listopada.

Okrzyk strachu przed czystością wyborów wydał z siebie organ p. Loewensteina. W przeddzień głosowania drohobyckiego bryznęła „Gazeta wieczorna“ artykułem zatytułowanym „Krucyata sępów“. Jestto artykuł znamienny dla polityki klik rządzących Galicyą: wypowiada on ich cały lęk przed możliwością zawalenia się gmachu korupcyi i szwindlu wyborczego, który stanowi ostoję ich rządów.

Oburza się „Gazeta wieczorna“, jak śmieli socyaliści postawić w Drohobyczu kandydata, jak śmieli apelować do wyborców, by głosowaniem swem odpowiedzieli, na pytanie, czy godzą się na to, by po ich trupach szło się do mandatu, by posła drohobyckiego robił oszust wyborczy, na którego rękach jeszcze nie zaschła krew!

Były trupy, no i co w tem tak nadzwyczajnego? — pyta cynicznie organ p. Loewensteina i obrzuca socyalistów obelgami w rodzaju „sępów“ i „szakali“ za to, że wzywają ludność Drohobycza, by jedyną bronią, jaką posiada: kartką wyborczą, obaliła potęgę Feuersteina, robiącego wybory szwindlem, przekupstwem, gwałtem i strzałami karabinowymi.

W jednym i tym samym artykule zarzuca organ p. Loewensteina socyalistom, że łączą się w Drohobyczu z syonistami i że w tymże Drohobyczu uprawiają agitacyę antysemicką „za katolikiem Hausnerem przeciw żydowi Loewensteinowi“. Zapewne syonistów zjednali sobie socyaliści antysemityzmem, a antysemitów sojuszem z syonistami... Są to brednie, z któremi rozprawiać się nie będziemy.

Ale jeżeli organ pp. Loewensteina i Feuersteina ośmiela się twierdzić, że „teraz *zapewne* przywołają socyaliści w Drohobyczu teror do pomocy“ — to taka ucieczka złodzieja wołającego „łapać złodzieja!“ przekracza miarę zwykłej bezczelności. Trupy drohobyckie to nie żadne „zapewne“, ale fakt dokonany, po którym nikt nie może być w wątpliwości, kto w Drohobyczu walczy terorem.

„Terorem“ nazywa organ p. Loewensteina przestrzeganie czystości wyborów. — „Niechże sobie p. Daszyński et consortes ściśle kontrolują legalność aktu wyborczego“ — pisze ze złością „Gazeta wieczorna“ i grozi, że na ten „teror“ socyalistów znajdzie się represya.

Cały ten artykuł — obliczony na zastraszenie socyalistów — jest świadectwem własnego strachu Feuersteinowców.

Dziś odbywają się wybory w Drohobyczu. Nie wiemy, jak wypadną. Może jeszcze raz zwycięży korupcya. Ale już sam strach kliki korupcyjnej dowodzi, jak konieczną była kandydatura socyalistyczna w Drohobyczu celem rozpoczęcia pracy oczyszczenia tej stajni Augiasza.

Przedostatni akt tragedyi chełmskiej.

Oderwaniu od Królestwa Polskiego szmatu ziemi o blisko 800.000 mieszkańców nic już nie zapobiegnie. „Nowy kurs“ Kokowcewa, w który tak wierzyli nasi ugodowcy rozmaitego gatunku, i w sprawie Chełmszczyzny zawiódł tak samo, jak we wszystkich innych sprawach. Polityka bezwzględnego duszenia wszystkich żywiołów nierosyjskich i nieprawosławnych jest wytyczną rozwoju Rosyi „konstytucyjnej“ i nieszczęsny lud Podlasia i Chełmszczyzny pójdzie na pierwszy ogień w tym boju, jaki stacza nacyonalizm rosyjski z rdzenną ludnością „kresów“ caratu. Olbrzymia większość Dumy z entuzyazmem uchwali rozszerzony przez siebie wniosek rządowy, Rada państwa go zatwierdzi, ponieważ zaś car jest osobiście stanowczym zwolennikiem oderwania Chełmszczyzny, przeto nie może być wątpliwości, że gwałt ten stanie się faktem dokonanym w ciągu najbliższych tygodni.

Około pół miliona ludności polskiej stanie się objektem najstraszniejszych eksperymentów rusyfikatorskich. Nawet te drobne ulgi, jakie dla polskości wywalczyła rewolucya 1904—1905 r. i jakich rząd carski jeszcze nie odebrał, znikną w Chełmszczyźnie. Ba, nawet te mikroskopijne odstępstwa od systemu Murawiewa, jakie istnieją na Litwie i Ukrainie od r. 1905 są ideałem niedoścignionym dla Polaków Chełmszczyzny. Polskość jej ma być wytępiona doszczętnie, ponieważ zaś katolicyzm utożsamia się tam z polskością, przeto i katolicyzm ludności Chełmszczyzny ma uledz zrusyfikowaniu przez stopniowe zrosyjszczenie kościoła. Taki cel stawia sobie nacyonalizm rosyjski.

Czy cel ten zostanie osiągnięty, rzecz to bardzo wątpliwa. A dzieje kilkudziesięciu lat prześladowania „opornych“ pozwalałyby raczej przypuszczać, że i najświeższy atak rusyfikatorski zostanie odparty przez bohaterski opór masy ludowej. Nie wolno jednak społeczeństwu polskiemu rzucać na pastwę strasznych katuszy tych chłopów zaciętych, pocieszając się, że przetrwają oni i gubernię chełmską, jak przetrwali 30 lecie nawracania „opornych“ i że Rosya carska nie jest wieczną. Ogół polski powinien przyjść z pomocą ludności Chełmszczyzny, pomoc ta zaś powinna zostać uznana za obowiązek narodowy, od którego nikomu nie wolno się uchylić.

Oczywiście, z pomocą ludności chełmskiej muszą pospieszyć przedewszystkiem Polacy z zaboru rosyjskiego. Niepodobieństwem bowiem będzie dla sfory Eulogiuszów zbudowanie tak wysokiego muru pomiędzy nową gubernią a Królestwem Polskiem, aby go nie można było przesadzić lub podkopać. Ale i Galicya może uczynić bardzo dużo dla Chełmszczyzny, która wszak południowym swym krańcem przylega do naszej dzielnicy. Stąd powinno iść wgłąb Chełmszczyzny wszystko to, czego od nas ten kraj nieszczęsny będzie wymagał. A więc przedewszystkiem wolne, nieskrępowane cenzurą carską, słowo pociechy i otuchy w walce z wrogiem.

Następnie pomoc materyalna, podtrzymująca jego siły w walce z najezdzcą. Wreszcie pewność, że ofiary tej walki, ścigane przez władze cywilne i duchowne rosyjskie, znajdą w Galicyi przytułek i opiekę w razie potrzeby. W walce z rusyfikacyą Chełmszczyzny Galicya powinna się stać taką samą podstawą operacyjną, jaką carat chce uczynić z Chełmszczyzny dla sprawy aneksyi wschodniej Galicyi.

Nie miejsce tu mówić o szczegółach tej akcyi, ale nie należy sądzić, że mogą ją prowadzić tylko żywioły klerykalno nacyonalistyczne, ponieważ tu chodzi głównie o obronę religii i narodowości. Przeciwnie i dla żywiołów socyalistycznych znajdzie się bardzo szerokie pole działania. I naszem zadaniem jest właśnie wyzyskanie sprawy Chełmszczyzny dla walki rewolucyjnej, dla walki o niepodległość całego ludu pracującego, przedewszystkiem zaś dla walki z caratem.

Niech pod wpływem gwałtów, dokonywanych na ludności Chełmszczyzny, każdy robotnik i chłop w Galicyi i na Śląsku przejmie się do głębi nienawiścią do caratu jako do największego, najbezwzględniejszego wroga swego i całego narodu polskiego, a spełnimy już znaczną część naszego zadania.

Mowa Greya o marokkańskich zachciankach Niemiec.

Dziś, gdy konflikt angielsko niemiecki z powodu sprawy marokkańskiej został zażegnany, gdy okręt niemiecki „Berlin“ opuszcza wreszcie Agadir, ponieważ rząd niemiecki już jest obecnie „przekonany“, iż nic nie zagraża mieszkającym tam Niemcom — mowa Greya w parlamencie angielskim, poświęcona akcyi marokkańskiej, przybrać mogła bledsze, pastelowe barwy...

Zwłaszcza, że była to mowa strony *zwycięskiej* w danym konflikcie; mowa, nie potrzebująca uwzględniać rozdrażnienia jakiegoś odłamu opinii — w związku z dyplomatyczną porażką.

Odbijała ona od zdenerwowania berlińskiego — spokojem, płynącym z poczucia siły.

Jak obyty w swym fachu fechtmistrz, zlekka dotknął na czele Grey niewłaściwość, popełnioną przez Kiderlen Wächtera, że wbrew zwyczajowi dyplomatycznemu dał on oświadczenia (w komisyi parlamentarnej) bez porozumienia się „ze stroną przeciwną“.

Ale tę niedelikatność gotów mu p. Grey wybaczyć, zważywszy „na sytuacyę, która się wytworzyła w Niemczech“... To przytyk, rozumie się, do bezsilnej złości, która opanowała szowinistów niemieckich.

Skoro p. Kiderlen Wächter — bez porozumienia się „ze stroną przeciwną“ — odsłonił różne momenty akcyi dyplomatycznej, zwolnił Greya tem samem też od dyskusyi i ergo Grey „uzupełnia“ tamto oświadczenie...

Dał tedy obraz polityki niemieckiej, która poczynała sobie buńczucznie, dopóki sądziła, iż Anglia nie uczyni z Marokka kwestyi pierwszorzędnej; ambasador niemiecki na zapytania angielskie zwlekał z odpowiedziami... Aż wreszcie na szalę padła mowa Lloyd George'a... Rząd niemiecki oświadczył przez swego ambasadora, że po tej mowie „nie licuje z jego godnością dawanie jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie Agadiru“ — na co otrzymał replikę, że „takie oświadczenie nie da się pogodzić z godnością Anglii i wyklucza danie wyjaśnień co do mowy George'a“.

Ale już w parę dni „godność“ niemiecka ustąpiła pierwszeństwa „godności“ angielskiej i ambasador niemiecki zawiadomił Greya, że zamiary Niemiec są ożywione „przyjaznym duchem“ dla Francyi i Anglii.

Grey wyraził wówczas nadzieję, że takie oświadczenie (wyglądające w drażliwej sytuacyi, jak pokojowe *ugięcie się*) mogłoby służyć za *nowy punkt wyjścia* i wobec tego można zapomnieć o różnych zaszłych w toku drażliwościach.

Te wyjaśnienia, dane obecnie, zakończył Grey zapewnieniem, iż życzeniem Anglii jest życie z Niemcami na stopie przyjacielskiej i równej; zwłaszcza że Anglia niema potrzeby marzyć o terytoryalnem rozszerzeniu w Afryce; słowa te na temat własnej powściągliwości Anglii mają zapewne osłodzić Niemcom gorzką pigułkę, iż ich wielko-afrykańskie marzenia zostały przez Anglię powściągnięte.

„Legion“.

6

(Dokończenie).

Jak w „Nocy listopadowej“ posągi bogów starożytnych w ogrodzie łazienkowskim ożyły i wmieszały się w wir ludzi i zdarzeń, jak w „Akropolis“ ożyły posągi i gobeliny w katedrze na Wawelu, a Skamander zlał się z Wisłą, Kraków z Troją, — tak w „Legionie“ na Forum rzymskiem, wśród sterczących zwalisk, pomników starożytnej Romy, ożyła przeszłość z przed 19 wieków i stopiła się w jeden obraz z wypadkami stanowiącymi temat dramatu. Widział Wyspiański w Paryżu na kolumnie Vendôme posąg Napoleona w stroju rzymskim, wyobrażonego jako Cezara z wieńcem laurowym na skroniach. I oto na Forum Romanum wjeżdża na tryumfalnym rydwanie Cezar z obliczem Napoleona. Mickiewicz, który w poprzedniej scenie był Chrystusem, teraz zmienia się w Brutusa. Opowiadał mu Rapsod legionista, Homer epopei napoleońskiej, o tem, jak ów Cezar „jakoby żórawne klucze wiódł Polaków, gnał Polaków coraz dalej polskich szlaków“, jak ich uwodził i okłamywał. Jawi się przed oczyma Mickiewicza obraz Cezara zdradzającego republikę, sięgającego po dyadem, po koronę. Kult Napoleona, niewygasły w sercach Polaków, to wyraz dążności do odbudowania Polski zbrojną ręką. Mickiewicz, dawniej wielbiciel Napoleona, szerzyciel kultu napoleońskiego, teraz mistyk, przeciwnik ziemskich działań, postanawia zniszczyć ten ideał, który sam dawniej wyznawał, a który mu się teraz wydaje szkodliwym. Dokonywa się to w następującej wizyi: Gdy Cezar Napoleon pojawia się na Forum Romanum, gdy wokoło tłumy wołają: „Republika nas woła do czynu! Wolność ludów święta zagrożona! Cezar zdradą sięga po koronę!“, gdy w Mickiewiczu dojrzewa myśl, że nie idea napoleońska, nie ziemska wojna ludów o wolność, lecz Roma chrześcijańska, lecz mistyczna idea odrodzenia duchowego będzie zbawicielką ludzkości gdy Krasiński podszeptuje mu, że „przez Polskę Rzym będzie zbawion“, gdy Kassius wskazuje mu Wolność w postaci kobiety, powrozami skrępowanej i przywiązanej do kół rydwanu Cezara, — wówczas Brutus-Mickiewicz zabija Cezara i rozcina więzy Wolności. Ale Wolność oswobodzona z pęt zawiodła nadzieje Mickiewicza. Nie taką sobie mistyk Wolność wyobrażał; myślał o Wolności nieziemskiej, duchowej, a tymczasem Wolność, którą rozpętał, wskoczyła na rydwan, popędziła w świat, niecąc walki, przelewając krew, rozpalając łuny pożarów, poprzez trupy i gruzy dążąc do tryumfu. Przy osamotnionym Mickiewiczu zjawia się znowu Krasiński i pociesza go, że Polska, której zwłoki właśnie obok przenosi orszak żałobny, żyje nieśmiertelna nie na ziemi, ale na niebie.

Skąd taka koncepcya Mickiewicza, zgoła sprzeczna z prawdą historyczną, powstała w wyobraźni Wyspiańskiego? Mickiewicz — wódz legionu, nie był mistykiem, legion jego nie był wcale mistycznem, lecz zupełnie realnem przedsięwzięciem. Ani Pius IX Mickiewicza od ziemskich celów nie odwiódł, ani Mickiewicz nie przestał kiedykolwiek być wyznawcą „idei napoleońskiej“, idei świętej wojny o oswobodzenie ludów, ani nigdy nie zadawalniał się zbawieniem Polski w niebie lecz zawsze dążył do odbudowania jej na ziemi. Wyspiański, który w wyobraźni swojej przenosi czasy zamierzchłej przeszłości w teraźniejszość, w „Legionie“ transponował dzień dzisiejszy na przeszłość. Dzisiaj romantyzm deklamujący od święta na uroczystościach patryotycznych o „orłach, kosach, szablach, godłach“, a w dni powszednie nurzający się w serwilizmie „bez zastrzeżeń“, ten fałszywy romantyzm dzisiejszy, strojący się w pawie pióra wielkich ideałów Mickiewicza, z którymi nie ma nic wspólnego, zwracający oczy społeczeństwa ku przeszłości, ku grobom, aby je odwrócić od nędzy i upadku moralnego dzisiejszej polityki polskiej, — to rzeczywiście „lalki, szopka, podłe maski, farbowany fałsz, obrazki“, które Wyspiański tak słusznie schłostał w „Weselu“, to rzeczywiście ów upiór zabagniający nam życie, którego Wyspiański wypędzał w „Wyzwoleniu“: „Poezyo precz, jesteś tyranem!“ Konrad woła w „Wyzwoleniu“:

> Krzyż zdepcę, Chrystusa godło,
> gdy męką naród uwiodło.
> Dla mnie żywota prawo.

Albowiem dziś tylko w poezyi deklamuje się, że „jeszcze nie zginęła“, a gdy przebrzmią ostatnie słowa deklamacyi — rola skończona.

> Rola — rola skończona? Wasz umysł tak dzieli
> myśli na rolę i nicość powszednią,
> że skoro rolę wypowiecie gładko,
> deski sceniczne z pod stóp wam uciekną
> i rola najpiękniejsza staje się wam brednią.
> Nędzarze!

Tak gromi Wyspiański w „Wyzwoleniu“ dzisiejszy frazes patryotyczny, nie obowiązujący do niczego w życiu realnem.

Ale w owych czasach, kiedy kwitła nasza wielka poezya romantyczna, rządziła ona duszami naprawdę. Kiedy Mickiewicz tworzył legion we Włoszech, kiedy redagował „Trybunę ludów“, kiedy Towarzystwo Demokratyczne pracowało nad przygotowaniem powstania, wówczas to, co żyło w poezyi romantycznej, żyło także w czynie; nie było rozdziału między ideałem, a praktyką; rola nie kończyła się w poezyi i nie stawała się w życiu brednią. Idea odbudowania Polski nie była wówczas frazesem, próchnem, lecz żywą wiarą, sprężyną działania.

Wyspiański, chociaż ukochał tę romantyczną przeszłość całem sercem, jednak upatrywał w niej źródło tej dzisiejszej „szopki“, którą tak zwalczał. I dlatego transponował na ową epokę dzisiejszy swój ból i żal.

Wojna włosko-turecka.

Blokada Dardanelów.

Konstantynopol. Ministrowie wojny i marynarki wyjechali do Dardanel. Ma się tam odbyć inspekcya, połączona z ćwiczeniami w strzelaniu z dział. Obaj ministrowie pozostaną podobno dość długo w Dardanelach.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą: Porta poinformowała ambasadorów, że w Dardanelach zmuszona jest kłaść miny; odpowiedzialność za to spada na Włochy.

Konstantynopol. Dla utrzymania porządku wobec akcyi Włoch postanowił rząd wysłać 15 policyantów i kilku komisarzy do Dardanelów.

Walki w Tripolisie.

Rzym. Naczelny komendant Caneva brał udział we wczorajszej walce. Wielu Turków dostało się do niewoli.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny otrzymało depeszę od Enver beja z doniesieniem, że Włosi w ostatnich 14 dniach stracili przeszło 200 ludzi.

Konstantynopol. Postawieni przed sądem wojennym lekarze wojskowi, którzy z Tripolisu przybyli tu przez Włochy, zostali wypuszczeni na wolność. Oficerowie, którzy po wybuchu wojny opuścili Tripolis, pozostali w więzieniu.

Sprawozdawcy wojenni w Tripolisie.

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi, że jej sprawozdawca opuścił Tripolis z powodu, że nie czuł się tam pewnym. Władze włoskie wszystkich niewłoskich sprawozdawców w okropny sposób szykanowały, nie pozwalały im prawie wychodzić z domu, a koledzy włoscy zagrażali im ciągle obiciem. Wskutek tego musiał porzucić niebezpieczną służbę.

Z parlamentu.

Komisya budżetowa

Wiedeń, 28 listopada.

ukończyła wczoraj generalną dyskusyę. Poseł tow. Diamand omawiał plan finansowy rządu, który niczem się nie różni od planu Bilińskiego, prócz tej zmiany, że bezpośrednie podatki idą przodem. Pośrednie a specyalnie podatek spirytusowy będą musiały czekać na podwyższenie, gdyż nie ma żadnej konieczności dokonywać sanacyi finansów krajowych. Jeżeli rząd wykona uchwałę komisyi drożyźnianej i odbierze 30 milionów subwencyi spirytusowej posiadaczom wielkiej własności i przekaże ją krajom, to sanacya w większej części będzie dokonaną; póki jednak sejmy są reprezentacyą kuryalną, parlament będzie się nadaremnie zajmował sanacyą finansów krajowych.

Mowca omawiał kwestyę szkolnictwa i klerykalizacyę wyższych szkół, przytaczając jako przykład prześladowanie lwowskiego profesora gimnazyalnego Janika i oficyalną reprezentacyę krakowskiego uniwersytetu na kongresie klerykalnych stowarzyszeń. Dalej omawiał sprawy kolejowe, domagając się zaprowadzenia wagonów III. klasy przy pospiesznym pociągu dziennym na szlaku Wiedeń-Lwów i napowrót. Po wyczerpującem przedstawieniu zaniedbań w kwestyi emigracyjnej przez rząd austryacki, omawiał sytuacyę polskich emigrantów w Niemczech i wydalania robotników austryackich, tamże zajętych.

Dziś rozpocznie komisya dyskusyę szczegółową.

* * *

Izba posłów.

Wiedeń, 28 listopada.

Rząd przedłożył dziś Izbie posłów projekt ustawy w sprawie przyłączenia departamentu budowy dróg wodnych do ministerstwa robót publicznych i przeniesienia kompetencyi w sprawach rękodzielniczych i nauki przemysłowej.

Przystąpiono do przedłożenia o prowizorycznym regulaminie. Po przemowie referenta Steinwendera zabrał głos poseł Budzynowski.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie handlowców krakowskich. W ubiegły piątek o godzinie 8 wieczorem odbyło się masowe zgromadzenie handlowców, należących do krakowskiej grupy centralnego związku handlowców w Austryi. Referował przewodniczący organizacyi państwowej Karol Pick z Wiednia, który wśród napiętej uwagi i ciągle powtarzających się oklasków ze strony zgromadzonych omawiał aktualne kwestye, tyczące się handlowców austryackich. — W swem $1^1/_2$-godzinnem przemówieniu podał mówca ostrej krytyce niekorzystne warunki, wśród których pracują obecnie handlowcy w Austryi w ogólności, a w Galicyi w szczególności. Mimo obowiązującej, z tak wielkim trudem wywalczonej ustawy o zamykaniu sklepów o godz. 8 wieczorem, kupcy nasi, ośmieleni zupełnem tolerowaniem ze strony odnośnych władz, przetrzymują regularnie handlowców wieczorami po godz. 8, uniemożliwiając im tem samem lepszy rozwój fizyczny i umysłowy; dalej mimo ustawy nie udzielają kupcy handlowcom urlopów, choćby krótkotrwałych, zmuszają personal swój do pracy w lokalach sklepowych i biurowych, niehygienicznych i rujnujących zdrowie, nie chcą podwyższyć handlowcom pensyi mimo szalejącej dziś, a tak dotkliwej drożyzny, a gdy handlowiec choruje lub zaczyna się starzeć, wypowiadają mu bez ceremonii posadę.

Następnie krytykował mówca nadzwyczaj niekorzystną dla handlowców ustawę o ubezpieczeniu społecznem i zaznaczył, że udało się już związkowi naszemu uratować od niej tysiące handlowców.

Po przemówieniach końcowych kilku z obecnych uchwalono jednogłośnie wysłać z łona stowarzyszenia deputacyę do prezydenta miasta p. dra Lea, celem przedstawienia mu, iż odnośne władze nie występują energicznie przeciw kupcom, gwałcącym ustawę o zamykaniu sklepów o godzinie 8 wieczorem, i prosić go o odpowiednie zarządzenie w tym kierunku.

Robotnicy z magazynów wojskowych w Krakowie odbyli 26 b. m. w sali większej Kasy chorych zgromadzenie imponujące liczbą i powagą. Omawiali regulamin, jaki narzuca im zarząd magazynów, żądając, by robotnicy go podpisali. Zawiera on jednak tyle punktów niejasnych, a przeważnie skierowanych przeciw robotnikom, tak, że służyłby tylko za usprawiedliwienie szykan ze strony urzędników. Zgromadzeni uchwalili liczne poprawki, które zarząd organizacyi ma opracować i przedłożyć zawiadowcom magazynów.

KRONIKA.

Kraków, 28 listopada.

Nowiny krakowskie.

Sprawki dwóch wybitnych adwokatów. Od pewnego czasu głośną jest w kołach prawniczych Krakowa sprawa, w którą wmieszani są dwaj znani adwokaci dr Gertler i Łepkowski. Pierwszy jako kurator małoletnich Kwileckich z Poznańskiego, a drugi jako zastępca prawny rodziny W. z Tarnowskiego (Dęblin i Jasienica) prowadzili powierzone sobie interesy w ten sposób, że brali na prawo i lewo „porękawiczne", idące w dziesiątki tysięcy koron. Między innemi przy sprzedaży 550 morgów gruntu wymówili sobie „honoraryum" 40 000 K, zrobili na szkodę swych klientów interes z dzierżawcą, za który mieli dostać 4000 K, przy sprzedaży gruntów pewnej firmie zażądali dla siebie 12.000 K, a gdy nabywcy nie chcieli dać, robili im trudności przy podpisaniu kontraktu.

Gdy sprawki te doszły do wiadomości W. i sądu, odebrano drowi Gertlerowi i Łepkowskiemu pełnomocnictwo i kuratelę, a nowy zastępca prawny państwa W., p. dr Skąpski zawarł z nimi ugodę, którą zobowiązali się zwrócić pokrzywdzonym 44 000 K do 1 stycznia (4000 K już dali) i zrzekli się swego honoraryum w kwocie 36 000 K.

Sprawą, jak nas informują, zainteresowała się Izba adwokacka, w której dr Gertler jest zastępcą prokuratora. O ile słychać, także liczne stowarzyszenia, w których dr Gertler gra wybitną rolę, zainteresowały się tą sprawą.

Wybory do Izby handlowej odbędą się w dniu 14 grudnia dla sekcyi handlowej, a 15 grudnia w sekcyi przemysłowej.

Konkurs im. F. Morzyckiej. Termin nadsyłania prac został przedłużony do 30 marca 1912 r. Przypominamy, że konkurs ten ogłoszony został przez Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie na odczyt popularny lub program wykładów dla miejscowości niektniętej jeszcze działalnością oświatową. Nagrody 50 i 30 K. Prace nagrodzone zostają własnością autora. Oceną zajmie się komisya wykładowa Uniwersytetu Ludowego (Szewska 16 I p. w Krakowie).

Uniwersytet ludowy. Wykład p. Weychert-Szymanowskiej o „Legionie", wygłoszony po raz drugi w poniedziałek 27 b. m. w lokalu Uniwersytetu ludowego, zgromadził tak liczne tłumy słuchaczy, że zarząd był zniewolony prosić prelegentkę o powtórzenie wykładu po raz trzeci we wtorek o godz. 8 wieczór.

Rozszerzenie tramwaju. Komisya tramwajowa obradowała wczoraj nad przemianą obecnego toru na tor normalny, oraz nad rozszerzeniem sieci tramwajowej.

Komisya budżetowa na wczorajszem posiedzeniu wybrała referentami działu I radcę Ponikłę, II Beringera, VII Judkiewicza, VIII Mikuckiego, IX Pareńskiego, XIII i XIV Krzetuskiego.

Zabicie w stanie sennym. Rozprawa przed przysięgłymi przeciw Janowi Kulasowi o zbrodnię morderstwa skończyła się uwolnieniem oskarżonego od zbrodni morderstwa, a zasądzeniem za zabójstwo na $2^1/_2$ roku ciężkiego więzienia. Przy rozprawie chodziło o stwierdzenie tłómaczenia się Kulasa, że w stanie senności ciął cztery razy ostrzem siekiery w głowę Michała Muchała i zabił go na miejscu. Kulas twierdził, że z twardego snu, straszny mi jakimiś snami przerywanego, zbudził go krzyk żony „ratunku". Wybiegł wtedy z łóżka w bieliźnie, chwycił siekierę i nie widząc ani żony, ani nikogo innego, ciął, jak mu się zdaje (tego już nie pamięta), w powietrze cztery razy siekierą, poczem wrócił do łóżka i usnął. Na drugi dzień dowiedział się, że zabił człowieka i dlatego sam się zgłosił do sędziego śledczego. Kulas nie twierdzi wcale, by użył przeciw napastnikowi obrony koniecznej i by się uważał za napadniętego; twierdzi, że działał zupełnie nieświadomie, bo był „rozespany".

Rozprawa wykazała, że żona Kulasa nie wołała ratunku i że nie była napadnięta i że tylko sprzeczała się z Muchałem. Czy odgłosy tej sprzeczki doszły do śpiącego i skojarzyły się z jego marzeniami sennemi, wskutek czego słyszał we śnie wołanie „ratunku", czy dalej można przypisać oskarżonemu zamiar morderczy, to wszystko było przedmiotem orzeczenia znawców prof. Wachholza i Jankowskiego. Znawcy orzekli, że z kierunku i położenia kroków wynika, iż oskarżony działał w zamiarze morderczym i wykluczyli znawcy senność, gdyż oskarżony pamiętał, co było przed i po zajściu, a tylko samo zajście rzekomo uszło jego pamięci; dalej oskarżony, zdaniem znawców, działał celowo, wyszedł z łóżka, otworzył kilka drzwi, wyszedł przed dom co wszystko, wobec tego, że nie jest lunatykiem ani degeneratem, dowodzi zupełnej świadomości.

Znawcy opowiadają ciekawe wypadki o senności.

Inżynier pewien zabił z rewolweru ojca, który go zbudził. Było to skutkiem przerwanego marzenia sennego, w którem ten inżynier bronił się przed napadem. Matka wyrzuciła po zbudzeniu się z twardego snu swe najukochańsze dziecko z 4 piętra; okazało się, że miała marzenie senne o ogniu i zdawało się jej, że ratuje dziecko z płomieni i wrzuca do płachty ratunkowej.

Między obrończą drem Heskim a znawcami rozwinęła się ciekawa polemika o snach i o działaniach w senności, przyczem obrońca akcentował widoczny brak zamiaru morderczego u oskarżonego, któremu cała wieś najlepsze wystawiła świadectwo (ksiądz i wójt umyślnie przyjechali na rozprawę, aby oskarżonego „pochwalić").

Na wniosek obrony trybunał przedłożył przysięgłym pytanie dodatkowe, czy oskarżony wskutek senności działał

I skonstruował sobie w wyobraźni Mickiewicza „nie z tego świata", romantyzm mistyczny, wiodący do zagłady i skazany na zagładę. Dlatego to z Mickiewicza, twórcy legii historycznej, realnej, która biła się na polach lombardzkich i pod komendą Garibaldego broniła republiki rzymskiej przed papieżem, zrobił w swym dramacie messyanistycznego mistyka, pragnącego nie walki, lecz apostolstwa, zmartwychwstania nie wolności na ziemi, lecz dusz w niebie.

Może jednak to nasze tłómaczenie „Legionu", ściśle trzymające się zdarzeń i słów dramatu w zestawieniu z resztą twórczości Wyspiańskiego, jest mylne. Nie upieramy się przy niem. Być może, że w „Legionie" chciał Wyspiański usymbolizować tragiczny los naszej sprawy narodowej: Idea odzyskania niepodległości wymaga zupełnego poświęcenia, tak wielkiego, jak fanatyzm pierwszych chrześcijan, całopalnej ofiary ze swych wszystkich innych interesów, pancernej odporności na wszelki lęk i wszelką pokusę. Do takiej wyżyny wzbiły się duchy wybrane, jak Mickiewicz, ale nie zdołał się wzbić naród. Na tem polegała tragedya naszych ruchów wolnościowych. Skończyły się klęską. Idea niepodległości uległa zagładzie na długie lata. Ale idea jest nieśmiertelna i odrodzi się kiedyś w nowych pokoleniach.

Widzimy tedy Mickiewicza w XI scenie „Legionu", wyprowadzającego swych dwunastu legionistów z Rzymu. W strojach pielgrzymich, jakoby Chrystus z dwunastu apostołami, idą przez Via Appia. Mickiewicz za przysięga ich, że wytrwają przy jego idei messyanicznej, prorokując im:

> Jeruzalem żywa wstanie!
> — — — — — — — —
> A Wiara wasza zostanie.

Na tem zakończy się dramat w inscenizacyi krakowskiej. Ostatnia bowiem scena zostala niestety przez dyrekcyę teatru opuszczona. To opuszczenie jest niczem nieusprawiedliwione i stanowi dla dramatu Wyspiańskiego szkodę niepowetowaną. Trudności technicznych scena ta nie nastręcza takich, któreby jej wystawienie uniemożliwiały. Pod względem malowniczości przedstawia ona obraz świetny, wspaniale zakończenie. Pod względem treści jest ona wypełnieniem idei dramatu, którego bez tego zakończenia zrozumieć nie można.

Do tego końcowego obrazu „Legionu" natchnął Wyspiańskiego widziany w Luwrze słynny obraz Delacroix „Barka Dantego". Nocą, na falach wód wielkich płynie łódź której maszt jest krzyżem, a na żaglu twarz Chrystusa. Nad falami unoszą się szczątki zmory i syreny. U masztu stoi Mickiewicz, dzierżąc wysoko płonącą pochodnię. Wiosłarze kajdanami przykuci do wioseł. Przysięgli mu, że przy nim wytrwają. Ale teraz oto widok otaczającej rzeczywistości napawa serca ich zgrozą i umysły ich ciągnie ku sobie. Mickiewicz wzywa ich, żeby nie patrzyli na rzeczywistość, ale ta jest silniejsza, niż przysięga. Zwracają się tedy do Mickiewicza:

> Odprzysięgamy sumienia,
> żądamy odprzysiądz rękę,
> na Śmierć nas zawiodłeś i Mękę.

Mickiewicz oburzony piorunuje:

> Niegodni, niegodni istnienia!
> przecz śmierci lękacie się trwogą?!

Oni uginają się pod brzemieniem jego słów:

> Oto mową mówi piorunową,
> oto prorok, prorok, oto lew,
> oto wkoło Noc i morze krwi.

Mickiewicz wyrzuca im z goryczą:

> Mieliście być jako lwi! —
> Wkoło Noc i morze krwi...

Ale i oni zwracają się do Mickiewicza z wyrzutem:

> Proroku, gdzie wiedziesz wybrańce?!
> obiecywałeś Raj złoty,
> słoneczne kwiatów pogody,
> a krwią spłynęły narody.

Widać, że nie zrozumieli idei proroka, gdy składali przysięgę.

Mickiewicz podpala więc łódź, głosząc mistyczne proroctwo odrodzenia przez śmierć:

> Ze Śmierci ciał się urodzi
> Duch Słowo, Słowo potęga!
> — — — — — — — —
> Zmartwychwstaniecie młodzi!

Łuna pożaru obejmuje korab, a w jej purpurowem świetle ukazuje się Tanatos (śmierć) u steru..

Zagłada kończy tę tragedyę złud romantyzmu mistycznego.

Jak widzimy z historyi, takim był może raczej mesyanizm Towiańskiego, ale nie Mickiewicza. Nigdy Mickiewicz nie był w rozdźwięku z realnemi, ziemskiemi dążeniami wolnościowemi narodu.

Dopiero późniejsze pokolenia szlachty i burżuazyi polskiej oderwały ideę przewodnią naszej wielkiej poezyi romantycznej od gruntu rzeczywistości, wypleniły ją z życia i przeniosły w zaświaty, a temsamem zgotowały jej zagładę. Ale idea odbudowania niepodległej Polski jest nieśmiertelna i w naszych czasach odradza się w duszach ludzi nowych:

> W prostaczem je obaczysz rzemieśle:
> ubogie rybaki i cieśle.

Emil Haecker.

bez złego zamiaru (przemijająca nieprzytomność).

Przysięgli po dwugodzinnej naradzie 12 głosami wykluczyli z pytania głównego zamiar morderczy; 4 przysięgłych wykluczyło z drugiego pytania głównego zamiar nieprzyjazny, a 5 przysięgłych zatwierdziło pytanie dodatkowe, iż oskarżony wskutek senności popełnił czyn, za który nie może odpowiadać. Ponieważ w ten sposób okazał się brak jednego głosu stwierdzającego senność (pytania dodatkowe wymagają 6 głosów), trybunał nie mógł przyjąć senności jako wykluczającej winę, lecz przyjął ją jako okoliczność winę łagodzącą i wymierzył oskarżonemu karę za zbrodnię zabójstwa w myśl werdyktu.

Zasądzony wyrok przyjął i karę rozpoczął; żona jego zgłosiła zażalenie nieważności.

O zabójstwo. Dziś odbyła się rozprawa przeciw Janowi Dziurze z Dojazdowa, oskarżonemu o pobicie w dniu 19 sierpnia Michała Gila, który wskutek tego w kilka dni umarł. — Wyrok zapadnie po południu.

Kalectwa przy pracy. Na podwórzu młyna Barucha w Podgórzu najechał wczoraj wóz ciężarowy na Franciszka Szczelskiego, który doznał złamania ręki oraz zgniecenia klatki piersiowej i brzucha. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala Bonifratrów.

W fabryce cygar zatruła się 15 letnia Stanisława D. jakimś płynem. Pogotowie przewiozło ją w groźnym stanie na klinikę.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, we wtorek o godz. 7 wieczorem wykład dra Adama Kłodzińskiego: „Instytucye panhelleńskie".

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Od wtorku 28 listopada do poniedziałku 4 grudnia codziennie: „Legion".

Z kraju.

Za zranienie kara śmierci! Głośna była swego czasu sprawa zajścia ulicznego w Nowym Sączu, w czasie którego pijany żołnierz 20 pułku piechoty ranił kamieniem w głowę chcącego go uspokoić porucznika 32 pułku obrony krajowej, Bergera. Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sądem garnizonowym, na której zapadł wyrok, skazujący owego żołnierza na karę śmierci.

Ze świata.

Wielka defraudacya w Turcyi. Z Konstantynopola donoszą, że w ministerstwie skarbu okazała się defraudacya na blisko cztery miliony koron.

Napad na szkołę. Rumuńscy chłopi, podburzeni przez „agitatorów", wtargnęli w nocy z siekierami w ręku do węgierskiej szkoły państwowej w Sant Andras i zniszczyli inwentarz. Agitatorzy uczynili to dlatego, albowiem z powodu wyborów w roku ubiegłym znajdowali się w śledztwie karnem. Ponieważ władze otrzymały listy z pogróżkami, że na tem się nie skończy, wzmocniono posterunki żandarmeryi.

Wybuch na okręcie. Z Nowego Jorku donoszą: Telegram bez drutu nadany na parowcu „Prinz Joachim" linii Hamburg Ameryka donosi: Dziewięciu ludzi zajętych na łodzi pakowaniem chwyciło za naczynie blaszane, o którem nie wiedzieli, że zawiera materyał wybuchowy. Powstała eksplozya, od której wszyscy dziewięciu zginęli.

Z literatury i sztuki.

Drugi koncert symfoniczny Tow. muzycznego odbył się wobec widowni niebywale na tych koncertach licznej i doborowej. W program części pierwszej obok uwertury do „Koryolana" Beethowena i „tańców słowiańskich" Dworzaka tak małej wartości artystycznej, że lepiej byłoby ich nie wspominać, wszedł „Czaru wielkopiątkowy" z „Parsifala". To ostatnie dzieło, jedna z pereł twórczości Wagnera, uzyskało w wykonaniu czar uroczystej kontemplacyi jemu właściwej. Podnieść musimy subtelność wykonania (zwłaszcza w kwintecie smyczkowym) i precyzyę, która z tego wyjątku, dyrygowanego jak i poprzednie z pewnością, siłą i z pamięci przez dyr. Nowowiejskiego, uczyniła artystyczne „clou" wieczoru, którego mogłaby pozazdrościć niejedna orkiestra symfoniczna.

Cześć drugą programu stanowiła symfonia IX (D m) Beethovena.

Największe i niedoścignione arcydzieło muzyki, ukończone w 1824 przez mistrza zupełnie już ogłuchłego, stanowi syntezę tego wszystkiego, co dusza Beethovena wyśpiewała lub o czem marzyła tylko. Rwanie się poprzez walki do ideału wolności i pierwiastek „prometeizmu", oba przewijające się przez całą twórczość, doszły tutaj szczytu. Więc widzimy naprzód walkę, zmaganie się woli z koniecznością, zmaganie się porywów wzniosłych, szlachetnych a tytanicznych z nieubłaganą rzeczywistością, przeżywanie się pośród tysiąca przeszkód w pogoni za ideałem. Tragedya ludzkiego ducha oddana z realizmem i szczegółowością mistrzowską. Skamieniałość w rozpaczy mienia się z wybuchami siły nadludzkiej, siły żywiołów, to znów ludzka, łkająca skarga przenika, to błyska uśmiech jakby jasny promień szczęścia. Oto nowa chmura, nowa walka, nowa rozpacz, aż siła uderza gwałtownością wybuchu, któremu już nic nie sprosta.

Oto z pod ziemi trysła bachanalia żywiołów, orgia zmysłów, sił, potęg, światów, rozpętanie wszystkiego, co istnieje, jakaś wesołość naoślep poprzez przestworza gnająca, która, jeśli przycicha, to by w silniejszym, straszniejszym wybuchnąć okrzyku.

Mija i to, choć długo bardzo panowało niepodzielnie i zajaśniał pełen światła i spokoju, ciepły, miękki w tonach, a cały zadumany, czy zasłuchany w zaziemskich sferach kraj obraz, jakby wyśniony przez Siemiradzkiego. Jasne niebo Hellady i zadumany rapsod. — I płynie jego kontemplacyjna, natchniona pieśń spokojnie, równo, tylko fale szemrzą, tylko ptak niewidzialny czasami zanuci, wietrzyk zaszumi, a wszystko słucha, słucha w skupieniu smutnej pieśni duszy ludzkiej. Brzmią dźwięki bohaterskie, wszak duch wielki ujął w rękę lirę grecką i w struny jej trąca, ale to wspomnienie — a może tylko cisza przed burzą?

Bo oto wybucha chaos na nowo, chaos wszystkiego, czego dotychczas byliśmy świadkami, przewija się jakby halucynacya, ale widziadła zmieniają się z szybkością kinematograficzną, a nuta gorączkowego szukania wyrazu na coś, co gwałtem się wydziera, brzmi coraz namiętniej. Głęboki, podziemny głos sędzią, nic mu nie odpowiada, aż błyska wreszcie promień melodyi naiwnej, prostej, dziecięcej, radosnej, oto wyraz — tak długo nadarmo szukany. A choć brzmi coraz głośniej, znów go fatalizm do ziemi przybija, aż w tej chwili głos ludzki władzę zagarnął; przybywa ich coraz więcej i więcej, rzesza rośnie potężnie, a pieśń płynie wyżej i wyżej, z ziemi sięga aż w „harmonię sfer" i chór w radości i uwielbienia hymnie łączy się wolny, wyzwolony, silny, bo bohaterstwem i „miłością, która miliony ogarnia" złączony.

Do takiej syntezy doszedł duch geniusza. Nic dziwnego, że szybując w nieziemskich regionach, pozostał niewidzialnym dla wielu, którzy mogli za Voigtem powtórzyć: „Ich bin der Blinder der vor dem strassburger Münster steht, seine Glocken hört, aber den Eingang nicht findet", słowa, które mu włożył w usta Schumann. Nie rozumieli dzieła i wielcy, nie mógł w nie długo wniknąć Mendelsohn, aż przyszedł Wagner i geniusz zrozumiał i ocenił, przeniknął i uchylił czoła przed geniuszem. Entuzyazm Wagnera i jego interpretacya dopiero nadały arcydziełu miejsce mu należne. Wagner odgadł pierwszy, że Beethoven z „dziewiątej", to ojciec całego „modernizmu", że to, co on (Wagner) przynosi, jest koniecznem następstwem tego, co zamknięte zostało w ostatniej symfonii. My widzimy dziś że nietylko Wagner, ale całe pokolenie powagnerowskie wprost odeń pochodzi, że to drzewo, które wyrosło z ziarna tam zasadzonego.

Teraz o wykonaniu. Biorąc się do tego dzieła, okazał dyr Nowowiejski bardzo wiele pewności siebie. Zamiar najpiękniejszy z wymarzonych, ale... Nie mamy chóru, ani solistów odpowiednich, więc ostatnią część usunięto. Bagatela. Proszę wyobrazić sobie bazylikę św. Piotra bez kopuły, odrapaną z malowideł, o samych nagich ścianach i każmy się tem zachwycać. Nie koniec na tem. Przewróćmy malowidła w kaplicy Sykstyńskiej do góry nogami, poprzemieniajmy części poszczególne „sądu ostatecznego" Michała Anioła i niech to ludzie podziwiają, niech to rozumieją! W ten sposób z Beethovenem postępować nie wolno! Możnaby pomyśleć część ostatnią samą, ale nie pierwsze trzy bez niej (choć to nie pierwszy wypadek). Dla otrzymania szablonu sonatowego przemieniać części i niszczyć wewnętrzną budowę długiej drogi do wyzwolenia prowadzącej nie godzi się, jak nie godzi się wystawiać jej bez należytego przygotowania. Wymienimy wady dwie tylko: znacznie za wolne tempo części II (w wykonaniu III) i ritardanta przy crescendach przeciwne stylowi Beethovena. Stanął dyrektor wobec przeszkód nie do przezwyciężenia: czasu mało, orkiestra niewyćwiczona, ale na to była rada — symfonii, jeśli nie można należycie, nie wykonywać wcale, bo ona zbyt święta, by ją profanować można. Liczono, że „czuły słuchacz w swej duszy dośpiewa", czego nie usłyszy, ale my zachwytu wobec odrapanej, bez rąk i nóg, nosa, brody i uszu rzeźby greckiej wzbudzić nigdy nie umiemy...

Kultura publiczności nic na tem nie zyskała, a dobre chęci cenimy, lecz gdy szkodę czynią, musimy ich zapędy powstrzymać.

T. Ch.

TELEGRAMY

z dnia 28 listopada.

Rokowania francusko-hiszpańskie o Marokko.

Paryż. Dyplomatyczne rokowania między Francyą a Hiszpanią z powodu tajnych traktatów postępują bardzo opornie i sytuacya stała się bardzo naprężoną. Szczególnie zirytowany jest rząd francuski z powodu, że poza oporem Hiszpanii widzi wpływ angielski.

Bomba w Lizbonie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Z powodu wydalenia dwóch Chińczyków, którzy wykonywać tu chcieli praktykę okulistyczną, przyszło do demonstracyj i starć między tłumem a wojskiem. Padły strzały; na placu Don Pedra rzucono bombę. Kilka osób zabitych, wiele rannych.

Wybory w Drohobyczu.

(Telegram od naszego korespondenta).

Drohobycz, 28 listopada.

Do Drohobycza sprowadzono na dzień dzisiejszy 280 żandarmów i 4.000 wojska.

Poseł Daszyński interweniował wczoraj u starosty 1) w sprawie zniesienia konfiskaty jego mowy, 2) w sprawie utrzymania spokoju na ulicy, 3) żeby dniu wyborów wydano kartkę wyborczą każdemu wyborcy, który się po nią zgłosi. Starosta przyrzekł uwzględnić wszystkie te żądania.

Wczoraj odbyło się w sali teatralnej ogromne zgromadzenie żydów, na którem przemawiali tow. Daszyński, Hausner, dr Korkes i dr Friedmann.

* * *

Dziś do godz. 12 w południe udział wyborców był słaby.

Głosowanie odbywa się w 6 lokalach, przed którymi pełnią służbę komisarze policyi lwowskiej pod kierownictwem komisarza Tauera.

W każdym lokalu wyborczym znajdują się nasi mężowie zaufania, między nimi posłowie Daszyński, dr Marek i Moraczewski. (Tow. poseł Hudec jest w Skolem, Klemensiewicz w Bolechowie, Wityk w Turce).

Wojska nie widać na ulicach, ale 4000 żołnierzy jest ukrytych w składzie krajowym i na przedmieściach. Na ulicach pełnią służbę liczni żandarmi i agenci policyi lwowskiej.

Hyeny Feuersteina zwożą wyborców fiakrami. Okoliczność, że jest 6 lokali wyborczych, umożliwia każdej hyenie głosowanie po 6 razy.

W lokalu wyborczym w sali „Sokoła" jedna hyena feuersteinowska dała zwolennikom Loewensteina hasło głosowania otwartemi kartkami, aby w ten sposób była kontrola, kto jak głosuje. Gdy komisya nie uwzględniła protestu naszego męża zaufania, udał się poseł Daszyński do starosty i wytłómaczył mu z ustawą w ręku, że ustawa nie pozostawia do wolności, lecz zawiera wyraźny nakaz tajnego głosowania. Wobec tego starosta wysłał zaraz do „Sokoła" komisarza, który zarządził, że przewodniczący nie przyjmuje już otwartych kart.

Koło magistratu wykryli nasi towarzysze znajdującą się w domu adwokata Bergwerka feuersteinowską fabrykę wyborów; żydów z Borysławia, sprowadzonych fiakrami, przerabiano tam na wyborców drohobyckich.

Ze strony dra Loewensteina zjechali do Drohobycza Battaglia ze swą dawną bojówką z II okręgu lwowskiego, oraz posłowie Stesłowicz i Rauch.

Sprawy partyjne.

„Naprzód", polskie socyalno-demokratyczne polityczne stowarzyszenie w Wiedniu, odbyło 12 b. m. roczne walne zgromadzenie w lokalu własnym XX Wintergasse 29. Sprawozdania dały obraz o nader ruchliwej pracy zarządu; odbył on 16 posiedzeń, urządził 47 zebrań towarzyskich, na których wygłoszono 30 odczytów, urządzonych przez Komisyę oświatową P. P. S. D., 15 wykładów naukowych wygłoszono z ramienia Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza, na 2 zebraniach odbyły się polityczne dyskusye. Ogólna liczba słuchaczów wynosiła 1758 (w roku poprzednim tylko 1017). Nadto urządzono 3 zgromadzenia ludowe. W czasie wyborów prowadzono energiczną agitacyę pomiędzy polskimi wyborcami w XX dzielnicy, gdzie odbyto dwa zgromadzenia przedwyborcze. Brano udział w demonstracyach urządzonych przez towarzyszów niemieckich; również licznie demonstrowały kobiety w dniu kobiet 19 marca. W sezonie zimowym odbył się kurs nauki języka niemieckiego, w którym wzięło udział 12 towarzyszów, na obecny sezon otwarto szkołę agitatorów, która liczy 11 towarzyszów; z biblioteki własnej i wędrownej wypożyczono 196 tomów przez 23 towarzyszów. Inwentarz składa się z 37 sztuk wartości 116 K.

Uznanie należy się towarzyszom kolporterom za agitacyę po domach za prasą partyjną. Sprzedano „Prawa Ludu" 2200 egzemplarzy, „Naprzodu" 150 egz., broszur i kalendarzy 276 egzemplarzy. Sprawozdanie kasowe wykazuje 410·32 K dochodu, 265·42 K rozchodu, saldo 144·90 K.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono przez aklamacyę ustępującemu zarządowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano ponownie tow. L. Terakowskiego, do zarządu weszli: tow. Szafrański, Jończyk, J. Tokarz, Marcinik, Einfeld, Chmiel, Lubojacki, J. Paszkiewicz i T. Tokarz. Z wolnej politycznej organizacyi wybrano tow. Bergera, Dukaczewskiego, Hapka, Hirschberga, Lorka, Paszkiewicza, Rogalę, Mazurkiewicza i Stanisławę Tokarzową. Poczem wybrano 7 delegatów na roczną konferencyę partyjną.

Uchwalono z funduszów stowarzyszenia przyczynić się do pokrycia kosztów delegata na XII kongres we Lwowie.

Przewodniczący, apelując do obecnych, by nie szczędzili trudów dla pozyskania nowych zwolenników partyi i energicznie zajęli się agitacyą za prasą partyjną, z okrzykiem na cześć P. P. S. D. i międzynarodowego socyalizmu zamknął zgromadzenie.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa l. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się we **wtorek** 28 b. m. o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob., Filipa 2, II. p. Na porządku dziennym 1. Wybór delegatów na kongres. 2. Wnioski. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

* **Baczność kafiarze krakowscy!** We wtorek 28 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p.

* **Posiedzenie Rady nadzorczej i Zarządu Konsumu robotniczego „Naprzód" w Krakowie** nie odbędzie się we wtorek 28 b. m. (z powodu zebrania partyjnego), lecz w piątek 1 grudnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Konsumu w Dębnikach, Pocztowa 17.

* **Komitet organizacyi kobiet w Krakowie** uprasza towarzyszki, należące do organizacyi kobiet P. P. S. D. o **niezwłoczne** wyrównanie zaległych wkładek.

Skarbniczka organizacyi dyżuruje we wtorki i w czwartki od godz. 7—8 wieczór, w niedzielę od godz 11—1 w południe w lokalu własnym, ul. Filipa 2, I piętro.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Panna
z maturą seminaryalną poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. — Łaskawe zgłoszenia: Pilińska, Topolowa 29.

Młody Leśniczy
Ekonom i Panna Służąca (bona) poszukują posad przez Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, ulica Gołębia 16.

Krawcowa
poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgłoszenia Kraków, Poste-restante M. M.

Urzędnika
do czynności magazynowych poszukuje Fabryka cementu B. Libana i Ska w Podgórzu-Bonarce.

Lokal
nadający się na zakład fryzyerski, lub sklep, jest do wynajęcia zaraz. Topolowa 29.

Parcela frontowa
z oficyną, nadająca się na większy zakład przemysłowy, ul. Lubomirskich L. 35.
Wiadomość w **cukierni, ul. Poselska 15.**

Miód deserowy kuracyjny **„patoka“**
5 klg. puszka kor. 8·— franko. Miody pitne 13 medalami odznaczone bez domieszek domowego wyrobu, wysyła rok cały Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel jedynej największej pasieki w Galicyi.

Lokal
nadający się na piekarnię jest do wynajęcia w okolicy Krakowa. — Bliższa wiadomość w Dziale inserat. „Naprzodu“ Kraków, ulica św. Marka 21.

Pokój frontowy
z umeblowaniem
przy ulicy Zielonej l. 8, II. piętro
do wynajęcia.



Kto chce w łatwy sposób **zarobić pieniędzy**
ten niech zażąda darmo i opłatnie wielki cennik ilustrowany z 3-ma tysiącami odbitek zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów muzycznych i galanteryjnych.
F. PAMM, Kraków, ulica Zielona 3—82.

Nic nie podrożało!
Mleczarnia „ZDROWIE“
narożnik ul. **Floryańskiej** i św. Tomasza obok hotelu pod „Różą“
podaje **obiady postne. Pierogi ruskie** i gołąbki postne. Leguminy z na biału, ze śmietaną lub konfiturami. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub kaszą. Czekolada i kakao. **Kuchnia jarska** zdrowotna. Sala dla Gości — Dzienniki. **Ceny bardzo niskie.**

Szkoła kroju
i SZYCIA
Wandy Włoszczyńskiej
dyplom. uczen. Parysk. Akad. Umiej.
dla p. pracujących w godzinach wolnych. Kurs dzienny i na godziny.
Kraków, Karmelicka 16, II p.

Bardzo tanio!
NA GWIAZDKĘ
LALKI
w handlu Teofila Bęknera
Kraków, ul. Długa 4.

Zdolna krawczyni
wykonuje wszelkie roboty elegancko starannie i tanio.
Ulica Czarneckiego 10, oficyny.

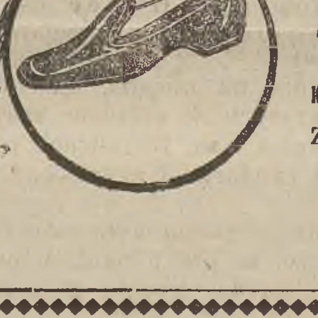
WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW
THE BERLITZ SCHOOLS
w Krakowie, ul. św. Jana L. 3. I. piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Na sezon jesienny i zimowy
poleca firma
MARKOWICZ i BRUDER
Stradom 18, Telefon 2005/VIII. (obok c. k. Komendy wojskowej)
materye wełniane na suknie i kostyumy, jedwabie, plusze angielskie i welwety. — Wielki wybór firanek, dywanów, chodników, kap koronkowych i pluszowych.
Ceny stałe umiarkowane! Ceny stałe umiarkowane!

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



Dlaczego?
kupuję kalosze tylko u firmy
Alfred FRÄNKEL
w Krakowie, Rynek gł. 14.
Gdyż jestem przekonana, że jest tam największy wybór, najnowsze fasony i najtaniej kupię.
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po tanich i stałych cenach.
Alfred Fränkel
Sp. kom.
Kraków, Rynek gł. 14.
Zastępca:
L. Steigler.



12 kartek fotograf. za 1 kor.
wykonuje Zakład Fotograficzny
Fr. Kryjaka
ulica Dominikańska L. 3.
Aby przekonać Szan. P. T. Publiczność o dobrem wykończeniu, fotografuje się bez zadatku od godz. 8 rano do godziny 9 wieczór.
Zamówienia wykonuje się w przeciągu 6 godzin.

FAVORIT = ŻURNAL SEZONOWY = NA JESIEŃ i ZIMĘ 1911/12
Nowość! WYDANIE Z POLSKIEM OBJAŚNIENIEM MÓD cena K 1·20, z przesyłką K 1·60, za zaliczką K 1·85. **Nowość!**
poleca skład żurnali i gotowych krojów **M. Landau, Kraków, ulica św. Krzyża l. 5.**
Prosimy żądać tylko wydania z polskiem objaśnieniem.



BILETY OKRĘTOWE
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
Adres:
ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.



„Jahra“
Menthosalan
najskuteczniejsze nacieranie
przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.
Cena tuby K 1·20, pocztą K 1·65.
Skład główny
APTEKA
Fort. Gralewskiego
Kraków, Sławkowska 1a.

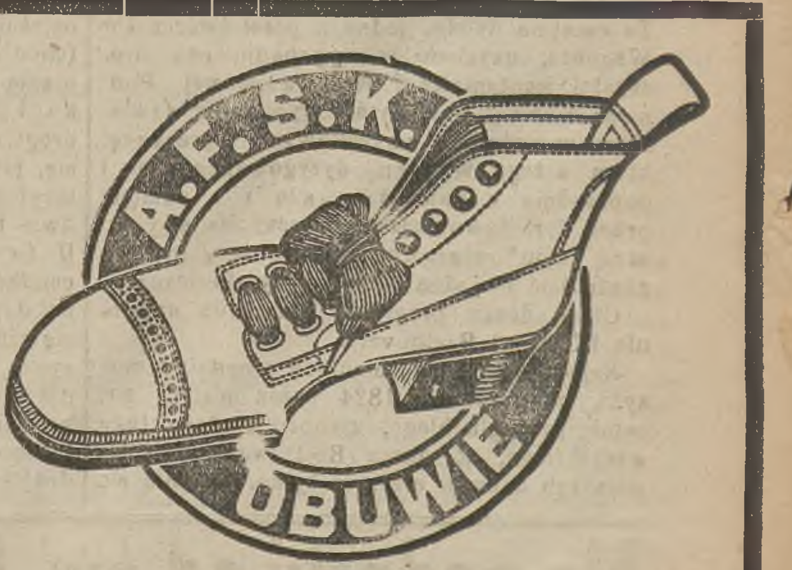
Za bezcen!
bo tylko
Koron 3·50
Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K 2. Pendułowy zegar od K 7. Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne, złote od K 3, w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski
CH. D. GRÜNBERG, Kraków,
Mostowa 2.

Galicyjski
Bank Ludowy
dla rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie ul. Sykstuska 17 · Telefon 1677 i 1678
pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.
Wkładki
na książeczki od **20 K** począwszy na
$4\frac{1}{4}\%$
Wypłata do 5000 K bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Kantor Wymiany
Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.
Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

Dla posiadaczy wyszynków
wagi do spirytusu poleca
K. Zieliński = optyk = Kraków, Linia A-B 39.

SKŁAD PAPIERU
i TOWARÓW GALANTERYJNYCH
pod firmą
IGNACY BRACHFELD
KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.
POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE I ARTYSTYCZNE, RAMY PO CENACH NADER NISKICH.

NASZE OBUWIE
jest pierwszorzędnej jakości, eleganckie, gwarantuje się za trwałość i niebywałą taniość.
Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii
Alfred Fränkel
Spółka kom.
Kraków, Rynek gł. L. 14.
Największy wybór oryg. petersburskich kaloszy także w amerykańskich fasonach.



130 FILIJ W KRAJU I ZAGRANICĄ.
18.000 PAR TYGODNIOWEJ PRODUKCYI.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica [illegible] 21. Telefon Nr. [illegible]